PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Głos Koszaliński

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Cena 20 gr. Środa, 17 lutego 1954 roku Rok III. Nr 40 (454)

BIBLIOTEKA PEDAGOGICZNA W KOSZALINIE

Ogólnoeuropejski układ w sprawie zbiorowego bezpieczeństwa w Europie

proponowany przez delegację ZSRR odpowiada całkowicie interesom narodu niemieckiego

22 dzień obrad Konferencji Berlińskiej

BERLIN. Dnia 15 lutego w godzinach popołudniowych odbyło się 22 posiedzenie konferencji ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw. Obrady toczyły się w siedzibie wysokiego komisarza ZSRR w Niemczech. Przewodniczył sekretarz stanu USA Dulles. Omawiano drugi punkt porządku dziennego: „Problem niemiecki i zadania zapewnienia bezpieczeństwa Europy".

Jako pierwszy zabrał głos francuski minister spraw zagranicznych Bidault. Po nim przemawiał brytyjski minister spraw zagranicznych Eden. Następnie minister Spraw Zagranicznych ZSRR, Mołotow, wypowiedział szereg uwag dotyczących przemówień ministrów zachodnich. Z kolei przemawiał sekretarz stanu USA Dulles.

Poniedziałkowe posiedzenie zakończyło się uzgodnieniem procedury dyskusji nad trzecim punktem porządku dziennego. Postanowiono zwrócić się do przebywającej w Berlinie delegacji austriackiej z pytaniem, czy otrzymała upoważnienie do zajęcia stanowiska wobec propozycji dotyczących traktatu państwowego z Austrią. Jeżeli okaże się, że delegacja austriacka otrzymała odpowiednie pełnomocnictwa — wówczas w dniu 16 bm. ministrowie kontynuować będą obrady w sprawie austriackiej. W przeciwnym wypadku ministrowie ustalą w dniu 16 bm. co będzie przedmiotem obrad w tym dniu.

Przemawiając jako pierwszy na posiedzeniu poniedziałkowym minister Bidault zajął się propozycjami radzieckimi w sprawie bezpieczeństwa Europy. Delegacja radziecka — powiedział Bidault — „proponuje stworzenie systemu gwarancji wzajemnych, obejmujących wszystkie kraje europejskie bez wyjątku. Nasuwają się w związku z tym pewne pytania: jak zachowają się kraje neutralne, których decyzji nie możemy przesądzać? Jak zachowają się kraje, z którymi ZSRR nie utrzymuje stosunków dyplomatycznych? Pytania te pozostały dotychczas bez odpowiedzi".

Zdaniem Bidault, propozycje radzieckie oparte są na zasadzie „Europa dla Europejczyków". Francuski minister spraw zagranicznych wypowiedział się przeciwko tej zasadzie.

W dalszym ciągu swego przemówienia min. Bidault oświadczył, że Europa jest podzielona na dwa obozy. Przyjęcie propozycji radzieckiej oznaczałoby — zdaniem Bidault — izolowanie Europy od reszty świata oraz przytłaczającą przewagę jednego mocarstwa nad całą Europą.

Następnie min. Bidault zajął się bardziej szczegółową oceną propozycji radzieckiej. Wyraził on pogląd, że propozycja radziecka w sprawie zapewnienia bezpieczeństwa w Europie prowadzi rzekomo do utrwalenia podziału Niemiec oraz do przywrócenia czteromocarstwowej rady kontroli w Niemczech.

Min. Bidault nawiązał do poszczególnych punktów propozycji radzieckiej w sprawie ogólno - europejskiego układu o bezpieczeństwie zbiorowym w Europie. Stwierdził on, że art. 7 tej propozycji jest dla niego niejasny. Artykuł ten przewiduje, że uczestnicy układu ogólnoeuropejskiego nie będą uczestniczyli w żadnych koalicjach ani sojuszach, których cele są sprzeczne z celami układu zbiorowego bezpieczeństwa w Europie. Po zacytowaniu tego artykułu min. Bidault zapytał:

Czy zdaniem delegacji radzieckiej pakt atlantycki byłby sprzeczny z projektem układu o zbiorowym bezpieczeństwie w Europie?

Następnie francuski minister spraw zagranicznych przedstawił punkt widzenia rządu francuskiego na zagadnienie bezpieczeństwa. Oświadczył on, że zbiorowe bezpieczeństwo jest zagwarantowane przez ONZ. W ramach Karty NZ istnieć mogą organizacje regionalne o charakterze obronnym. Organizacje regionalne nie mogą być ograniczone żadnymi kryteriami natury geograficznej do jakiegoś określonego kontynentu. Dotyczy to — zdaniem Bidault — przede wszystkim kontynentu europejskiego.

Powszechne uregulowanie problemów europejskich — powiedział Bidault — byłoby istotnym wkładem w bezpieczeństwo na całym świecie. W tym celu należy położyć kres konsekwencjom wojny, a przede wszystkim trzeba rozwiązać problem niemiecki i zawrzeć traktat państwowy z Austrią.

(Dokończenie na 2 str.)

Naszych przyjaciół

W okresie władzy ludowej wybudowano w Chinach liczne osiedla, domy i hotele robotnicze.

Na zdjęciu: fragment domu robotniczego w okręgu Nangping.

(Foto—CAF)

Pragniemy zjednoczonych demokratycznych Niemiec

JAROSŁAW ALTMAN
dyrektor Okręgu Poczty i Telekomunikacji w Koszalinie

Z uwagą śledzę przebieg narad Konferencji Berlińskiej. Fakt dojścia do skutku bezpośrednich rozmów między czterema mocarstwami jest poważnym osiągnięciem przewidującej, niezmiennie pokojowej polityki Związku Radzieckiego i jest zwycięstwem obozu pokoju. Koła agresorów amerykańskich pod przewodnictwem Dullesa i innych, nigdy nie zgodziłyby się na konferencję, gdyby nie nacisk opinii publicznej narodów całego świata, które nie chcą wojny.

Dla nas, mieszkańców Ziem Odzyskanych, oświadczenie ministra Mołotowa i memorandum NRD w sprawie nienaruszalności granic na Odrze i Nysie jest faktem o doniosłym znaczeniu.

Jeszcze raz utwierdza nas to w przekonaniu o stałości polityki Związku Radzieckiego i o jego przyjaźni do narodu polskiego.

Konferencja Berlińska daje nam pewność, że w spokoju możemy zagospodarowywać Ziemie Odzyskane. Nasze sukcesy i wyniki pracy są godną odpowiedzią na krętactwa adenauerowskie.

Nigdy nie zgodzimy się na „wolne" wybory w Niemczech w wersji dullesów, gdyż dobrze pamiętamy „wolne" wybory w warunkach „demokratycznych" w republice weimarskiej, które gładką drogę do władzy stworzyły „nadczłowiekowi" – Hitlerowi. Nasze pokolenie przeżyło dwie straszne wojny światowe, których skutki odczuliśmy wszyscy. Do trzeciej wojny nie dopuścimy.

Wyniki Konferencji Berlińskiej zmobilizowały i mobilizują łączność owców naszego województwa do większych wysiłków przede wszystkim w kolportażu prasy, by w ten sposób, mocne, pełne troski o pokój i przyszłość narodów słowa ministra Mołotowa dotarły do szerokich rzesz społeczeństwa naszego województwa i zdruzgotały oszczerstwa i kłamstwa szczekaczy kliki adenauerowskiej i „Wolnej Europy".

Przyjęcie u Prezydenta Piecka na cześć delegacji radzieckiej

BERLIN. Prezydent NRD Wilhelm Pieck wydał w dniu 15 bm. przyjęcie na cześć ministra Spraw Zagranicznych ZSRR W. M. Mołotowa i delegacji radzieckiej. Przyjęcie odbyło się w gmachu Prezydium Rady Ministrów w Berlinie. Wzięli w nim udział ze strony radzieckiej: min. Mołotow i członkowie delegacji radzieckiej, nadzwyczajny i pełnomocny ambasador ZSRR w NRD i wysoki komisarz ZSRR w Niemczech W. S. Siemionow oraz czołowi funkcjonariusze urzędu wysokiego komisarza i ambasady radzieckiej. Byli również obecni akredytowani w NRD członkowie korpusu dyplomatycznego. Ze strony niemieckiej przybyli: przewodniczący Izby Ludowej NRD dr J. Dieckmann, premier Rządu NRD O. Grotewohl, członkowie rządu, przewodniczący Izby Krajów NRD R. Lobedanz, nadburmistrz Berlina F. Ebert. W przyjęciu wzięli również udział wybitni przedstawiciele partii politycznych i organizacji społecznych, jak również uczeni, artyści i dziennikarze.

W piątek Dulles spotka się z Adenauerem

BERLIN. Agencja ADN donosi z Bonn, że bezpośrednio po zakończeniu Berlińskiej Konferencji ministrów spraw zagranicznych sekretarz stanu Dulles spotka się w piątek w Bonn z Adenauerem. Specjalnie w tym celu zamierza on przerwać swoją podróż powrotną do Stanów Zjednoczonych.

Charge d'affaires Izraela złożył listy wprowadzające

WARSZAWA. W dniu 16 bm. minister Spraw Zagranicznych Stanisław Skrzeszewski przyjął nowomianowanego charge d'affaires Izraela w Polsce p. Moshe Avidana, który złożył ministrowi swe listy wprowadzające.

Z kroniki dyplomatycznej

WARSZAWA. W dniu 16 bm. nowomianowany poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny Szwajcarii w Polsce p. dr Werner Fuchss złożył wizytę wstępną ministrowi Spraw Zagranicznych Stanisławowi Skrzeszewskiemu.

Uchwała Prezydium Rządu w sprawie walki ze stonką ziemniaczaną

WARSZAWA. Prezydium Rządu podjęło ostatnio specjalną uchwałę w sprawie walki ze stonką ziemniaczaną w r. 1954. Przewiduje ona sposoby i środki bardziej energicznego zwalczania tego groźnego szkodnika upraw ziemniaczanych.

Uchwała podkreśla, że wobec dalszego wzrostu liczby ognisk stonki i rozszerzenia się zasięgu występowania szkodnika, pilnym zadaniem jest zmobilizowanie do walki ze stonką ziemniaczaną całego społeczeństwa oraz usprawnienie całokształtu prac rad narodowych i służby rolnej w zakresie zwalczania niebezpieczeństwa stonki.

Jak przewiduje uchwała, w prezydiach rad narodowych zostaną powołani specjalni pełnomocnicy akcji przeciwstonkowej, którymi będą zastępcy przewodniczących rad narodowych. W gromadach do pomocy sołtysów powołani zostają gromadzcy przodownicy ochrony roślin, którzy organizować będą akcję przeciwstonkową. W spółdzielniach produkcyjnych wyznaczeni będą — jako odpowiedzialni za zwalczanie stonki ziemniaczanej — członkowie zarządów spółdzielni. W gromadach i spółdzielniach produkcyjnych powinny być zorganizowane drużyny poszukiwaczy stonki.

Podobnie powołane zostaną osoby odpowiedzialne za akcję przeciwstonkową oraz zorganizowane drużyny techniczne i drużyny poszukiwaczy stonki również w PGR-ach.

(Dokończenie na 2 str.)

Pomagajmy sobie w przygotowaniach do wiosennej kampanii siewnej

Organizujemy międzywarsztatową wymianę części zamiennych do maszyn rolniczych i traktorów

Warsztaty POM w Dobrzycy przekazały zbędne części do POM w Tychowie, Dygowie i Świdwinie oraz do PGR w Strzepowie

Apel załogi warsztatu zespołowego PGR w Świerzenku, wzywającej do ujawniania i ogłaszania w „Głosie Koszalińskim", a następnie wymiany niepotrzebnych w danym warsztacie, a nadających się jeszcze do użytku w innych warsztatach części do maszyn i ciągników — znajduje coraz szerszy oddźwięk wśród warsztatowców naszego województwa.

Do redakcji naszej gazety nadchodzą już meldunki o dokonanych wymianach międzywarsztatowych na podstawie zgłoszonych list oraz o tym, jak obustronna wymiana przyczynia się do usprawnienia i przyśpieszenia remontów zimowych.

Ostatnio wydział techniczny POM w Dobrzycy nadesłał nam pismo zawiadamiające o dokonanych wymianach. Warsztaty POM w Dobrzycy odprzedały już ze swego magazynu następujące części wymienne do maszyn rolniczych i ciągników:

Dla warsztatów POM w Tychowie i Świdwinie:

3 koła kierownicy „Ursusa"
13 łożysk kulkowych i oporowych do ciągników „Zetor" i „Ursus"
8 kontrolek żarzenia do „Zetora"
20 sworzni zwrotnicy przodu „Zetora"
12 tulei mosiężnych do zwrotnic „Ursusa"
1 korpus wentylatora „Ursusa"
10 tulejek sprzęgła do „Ursusa"
1 obudowa regulatora do „Ursusa"
2 półoski przednie do „Ursusa"
20 okładzin sprzęgła do „Zetora"
110 uszczelek gumowych do elementów pod głowicę „Ursusa"
12 pierścieni nr 2 do „Ursusa"
16 pierścieni kompresyjnych R 3 do „Zetora"
8 pierścieni oliwnych R 3 do „Zetora".

Dla warsztatów POM w Dygowie:

4 pierścienie Singera do „Zetora"
4 pierścienie mimośrodu ciągnika „Ursus"
8 łożysk „Zetora"
2 śruby hamulca do „Zetora"
6 uszczelek klingerytowych do „Ursusa"
30 uszczelek gumowych do „Ursusa"
2 kliny gazu do „Ursusa"
2 wałki kciukowe do „Ursusa"
4 okładziny sprzęgła „Zetora"
10 okładzin sprzęgła „Ursusa"
1 oś przednia do „Zetora"
7 zębatek koła pługa — H 28
2 zębate koła pługa C 26
40 przycisków koła do kultywatora.

Dla warsztatów zespołowych PGR w Strzepowie:

1 tłok „Ursusa" N
1 sworzeń tłoka „Ursusa"

oraz wypożyczono:

1 koło zębate do ciągnika „Ursus".

Prócz tego warsztaty POM w Dobrzycy stawiają jeszcze do dyspozycji innych warsztatów PGR i POM następujące zbędne im części i detale:

1 koło zębate satelitów do „Ursusa"
1 koło zębate półosi do „Ursusa"
10 łożysk do „Ursusa" nr 32 M 36
10 łożysk do „Ursusa" nr 16 126.

22 dzień obrad Konferencji Berlińskiej

(Dokończenie z 1 str.)

Później dopiero będzie można utworzyć instytucje, które by obejmowały kraje europejskie.

Poruszając problem niemiecki Bidault stwierdził, że we wszelkich okolicznościach należy zapewnić bezpieczeństwo sąsiadom Niemiec, nie wymienił jednak konkretnych i realnych środków mających to zagwarantować. Wspomniał on m. in., że Niemcy po zawarciu traktatu pokojowego będą uczestniczyły w „określonej wspólnocie". Minister Bidault nie scharakteryzował dokładnie owej „wspólnoty", lecz ze słów jego wynikało, że miał na myśli „europejską wspólnotę obronną".

Następnie przemawiał brytyjski minister spraw zagranicznych Eden, który również zwrócił się do delegacji radzieckiej z pytaniem, czy proponowany przez Związek Radziecki ogólnoeuropejski układ o bezpieczeństwie zbiorowym w Europie jest do pogodzenia z istnieniem paktu atlantyckiego. Brytyjski minister spraw zagranicznych oświadczył, że nie tylko kraje europejskie zainteresowane są w sprawach dotyczących bezpieczeństwa Europy. Odnosi się to również — powiedział on — do USA, a także do Kanady. Mówca szczególnie ostro zaatakował propozycję radziecką w sprawie wycofania wojsk okupacyjnych z Niemiec.

Z kolei zabrał głos minister Spraw Zagranicznych ZSRR Mołotow, który oświadczył, że pragnie wypowiedzieć szereg uwag na temat przemówień trzech ministrów państw zachodnich, przemówień dotyczących wniosków radzieckich w sprawie zapewnienia bezpieczeństwa w Europie oraz w sprawie ogólnoeuropejskiego układu o zbiorowym bezpieczeństwie w Europie.

Pierwszy wniosek — oświadczył minister Mołotow — dotyczy problemu bezpieczeństwa w Europie i ma na oku bliskie cele, aktualne w dniu dzisiejszym, drugi zaś wniosek dotyczy ogólnoeuropejskiego układu w sprawie bezpieczeństwa i ma objąć dłuższy okres czasu. Delegacja radziecka przywiązuje wielką wagę do obu powyższych propozycji.

Minister Mołotow przypomniał słowa sekretarza stanu USA Dullesa, który na jednym z poprzednich posiedzeń poruszając punkt pierwszy projektu radzieckiego w sprawie zapewnienia bezpieczeństwa w Europie stwierdził, że delegacja radziecka proponuje, by rządy czterech mocarstw poczyniły starania w celu zadowalającego rozwiązania kwestii niemieckiej, i że delegacja USA zgadza się z tym całkowicie.

Delegacja radziecka — powiedział min. Mołotow — z zadowoleniem przyjmuje do wiadomości powyższe oświadczenie pana Dullesa.

Szef delegacji radzieckiej nawiązał następnie do przemówienia ministra Bidault.

Delegacja radziecka — oświadczył minister Mołotow — z dużym zainteresowaniem wysłuchała przemówienia pana Bidault. Również uwagi min. Edena wzbudziły wielkie zainteresowanie delegacji radzieckiej. Byłoby rzeczą pożądaną, aby omówiono szczegółowo propozycje radzieckie. Ani minister Bidault, ani minister Eden, ani sekretarz stanu Dulles nie wysunęli zastrzeżeń wobec pierwszego punktu propozycji radzieckiej dotyczącej zapewnienia bezpieczeństwa w Europie. W punkcie tym rząd ZSRR proponuje, by rządy czterech mocarstw zobowiązały się do kontynuowania wysiłków, zmierzających do zadowalającego rozwiązania problemu niemieckiego w interesie utrzymania pokoju.

Drugi punkt wspomnianej propozycji dotyczy sprawy wycofania wojsk okupacyjnych z Niemiec. Punkt ten spotkał się ze stanowczym sprzeciwem ministrów państw zachodnich, a zwłaszcza ministra Bidault.

Wycofanie wojsk okupacyjnych z Niemiec, po uzgodnieniu odpowiednich warunków, byłoby — zdaniem delegacji radzieckiej — możliwe do przyjęcia dla wszystkich czterech mocarstw. Dlaczegoż nie mielibyśmy problemu tego zbadać bardziej konkretnie? Dla czegoż nie mielibyśmy wyjaśnić, pod jakimi warunkami cztery mocarstwa uzgodniłyby sprawę wycofania wojsk okupacyjnych?

Min. Bidault oświadczył, że wycofanie wojsk okupacyjnych oznacza przywrócenie czteromocarstwowego systemu kontroli, jak również odbudowę rady kontrolnej. Jest to po prostu nieporozumienie. Jesteśmy gotowi zrezygnować z naszego wniosku w sprawie utworzenia czterostronnych grup inspekcyjnych w Niemczech wschodnich i w Niemczech zachodnich. Niemcy wschodnie mogą mieć swój system kontroli, a Niemcy zachodnie — swój system kontroli. Sądziliśmy — stwierdził minister Mołotow — że koordynowanie współpracy może być zapewnione w drodze czterostronnej kontroli dla wszystkich części Niemiec. Skoro jednak propozycja ta nie została przyjęta, to nie upieramy się przy tym. A może chodzi ministrom zachodnim o to, aby w ogóle nie było organów kontroli? Omówmy tę sprawę. Delegacja radziecka pragnie wysłuchać konkretnych propozycji, a nie ogólnikowych rozważań. W każdym razie delegacja radziecka występuje stanowczo przeciwko wszelkim organom przypominającym radę kontroli. Rada kontroli należy już do przeszłości.

Trzeci punkt propozycji radzieckiej dotyczy zawarcia układu w sprawie zbiorowego bezpieczeństwa w Europie. Punkt ten spotkał się z krytyczną oceną ministrów zachodnich. W związku z tym — oświadczył minister Mołotow — delegacja radziecka stawia proste pytanie: dlaczego możliwa jest Unia Panamerykańska, a sojusz ogólnoeuropejski nie może być powołany do życia? Dlaczego Unia Panamerykańska nie jest sprzeczna z Kartą NZ, podczas gdy sojusz ogólnoeuropejski ma rzekomo pozostawać w sprzeczności z zasadami Organizacji Narodów Zjednoczonych? Unia Panamerykańska jest układem regionalnym. Dlaczego więc ten układ regionalny ma odpowiadać Karcie NZ, podczas gdy układ między krajami europejskimi ma być sprzeczny z Kartą NZ? Dlaczego w jednym wypadku układy regionalne uważa się za dopuszczalne, a w innym wypadku za niedopuszczalne? Są to proste i jasne pytania, które wymagają odpowiedzi.

Minister Bidault — powiedział dalej szef delegacji radzieckiej — poddał krytyce propozycje ZSRR w sprawie układu ogólnoeuropejskiego. Zapytał on w szczególności, co będzie z krajami, które nie utrzymują stosunków dyplomatycznych ze Związkiem Radzieckim. Delegacja radziecka uważa, że jeśli chodzi o kraje, z którymi Związek Radziecki nie utrzymuje stosunków dyplomatycznych, Francja mogłaby dopomóc Związkowi Radzieckiemu. Z drugiej strony Związek Radziecki mógłby przyjść z analogiczną pomocą Francji, Anglii lub Stanom Zjednoczonym. Przecież wszyscy jesteśmy zainteresowani w rozwiązaniu tych problemów, i dlatego inicjatywa powinna wyjść ze strony czterech wielkich mocarstw.

Artykuł 9 radzieckiego projektu układu ogólnoeuropejskiego o bezpieczeństwie zbiorowym w Europie zawiera punkt proponujący, by Stany Zjednoczone były obserwatorem w organach powołanych do życia na podstawie układu.

Punkt ten wywołał liczne zastrzeżenia i spotkał się z krytyką. Może więc należałoby go sformułować inaczej? A może trzeba inaczej określić stosunek USA do proponowanego układu, lub też nawet w ogóle skreślić ten punkt. Jesteśmy gotowi — oświadczył dalej minister Mołotow — rozważyć propozycję w tej sprawie, aby znaleźć rozwiązanie, które by nas wszystkich zadowoliło. Byłoby jednak rzeczą celową, byśmy nie zadowalali się ogólnikową krytyką. Należy wysunąć konstruktywne wnioski, które delegacja radziecka gotowa jest rozważyć.

Brytyjski minister spraw zagranicznych — mówił następnie minister Mołotow, zwrócił uwagę na to, że projekt delegacji radzieckiej nie przewiduje np. zaproszenia Kanady do udziału w układzie ogólnoeuropejskim. Stanowisko ministra Edena nie jest zupełnie jasne. Wiadomo, że Kanada nie należy do Unii Panamerykańskiej. Uważa się widocznie natomiast, że powinna ona należeć do sojuszu ogólnoeuropejskiego. Delegacja radziecka gotowa jest rozważyć również tę propozycję, jakkolwiek nie oczekiwała jej.

Nawiązując do słów ministra Bidault na temat istnienia dwóch obozów, minister Mołotow stwierdził, że zagadnienie wysunięte przez francuskiego ministra spraw zagranicznych zasługuje na uwagę. Istotnie, trudno zaprzeczyć istnieniu dwóch obozów. Oto bowiem z jednej strony jest grupa krajów posiadających ustrój społeczny związany z gospodarką planową itd. Z drugiej strony istnieje inna grupa krajów, które zachowały dawny ustrój społeczny i gospodarczy. Tak przedstawia się sytuacja w połowie XX stulecia. Mojm zdaniem — oświadczył minister Mołotow — nie ma na świecie sił, które mogłyby sytuację tę zmienić i cofnąć nas do XIX wieku.

Jeśli zaś chodzi o tzw. „blok wschodni", to jego pokojowe intencje są powszechnie znane. Układy między krajami demokracji ludowej a Związkiem Radzieckim nie są wymierzone przeciwko żadnemu miłującemu pokój państwu. Natomiast „europejska wspólnota obronna" wymierzona jest przeciwko krajom demokracji ludowej i przeciwko Związkowi Radzieckiemu.

Minister Bidault wypowiedział się w swym oświadczeniu za współistnieniem krajów o rozmaitych ustrojach społecznych. Delegacja radziecka — powiedział minister Mołotow — przyłącza się do tego stanowiska. Dlatego właśnie proponujemy, by kraje europejskie i nie tylko europejskie traktowane były jako jeden obóz z punktu widzenia interesów zachowania pokoju.

Z punktu widzenia ustroju społecznego poszczególnych krajów istnieją dwa obozy, lecz z punktu widzenia interesów zachowania pokoju musimy walczyć o zasadę jednego obozu. Zasada ta leży u podstaw propozycji radzieckiej, przewidującej zawarcie układu między wszystkimi krajami europejskimi, które życzą sobie tego, niezależnie od ustroju społecznego.

Minister Bidault — oświadczył przewodniczący delegacji radzieckiej — zapytał, przeciwko komu wymierzony jest proponowany przez Związek Radziecki układ w sprawie zbiorowego bezpieczeństwa Europy. Francuski minister spraw zagranicznych uważa, że układ ten skierowany jest przeciwko paktowi atlantyckiemu. To samo powtórzył minister Eden. Muszę zaznaczyć — powiedział minister Mołotow — że stanowisko to nie odzwierciedla prawdziwego stanu rzeczy, mimo że tego rodzaju fałszywe informacje można spotkać w wielu dziennikach. W odpowiedzi na pytanie ministra Bidault oświadczam, że proponowany przez Związek Radziecki układ w sprawie zbiorowego bezpieczeństwa jest alternatywą „europejskiej wspólnoty obronnej", która zmierza do wskrzeszenia militaryzmu niemieckiego. My jednak przeciwstawiamy się temu i sądzimy, że również Francja, Anglia i Stany Zjednoczone zainteresowane są w tym, by nie dopuścić do wskrzeszenia militaryzmu niemieckiego.

Mówiono tu, że układ ogólnoeuropejski proponowany przez Związek Radziecki godzi w pakt atlantycki. Zbadajmy tę sprawę. W jaki sposób układ ogólnoeuropejski mógłby być skierowany przeciwko innym układom? Powtarzam, że układ ogólnoeuropejski jest alternatywą „europejskiej wspólnoty obronnej". Mówiono nam, że poszczególne kraje przystępują do „europejskiej wspólnoty obronnej" dlatego, że nie ma alternatywy, a my na to powiadamy: jest alternatywa. Proponujemy ministrom zachodnim, by zwrócili uwagę na projekt zawarcia układu ogólnoeuropejskiego w sprawie zbiorowego bezpieczeństwa w Europie.

Układ taki odpowiada nie tylko interesom państw, które w czasie wojny były po naszej stronie. Odpowiada on również interesom narodu niemieckiego. Obie części Niemiec już w chwili obecnej mogłyby przystąpić do tego układu. Minister Mołotow omówił następnie dalsze zastrzeżenia i uwagi krytyczne trzech ministrów zachodnich wobec propozycji radzieckiej. Zwrócił się on do uczestników konferencji z prośbą, by przedstawili konkretne wnioski. Delegacja radziecka w razie potrzeby zgodzi się na przeprowadzenie pewnych zmian w projekcie. Chodzi o to, aby projekt układu wyrażał wspólne stanowisko czterech mocarstw.

Niektórzy mówcy — oświadczył minister Mołotow — uważają, że proponowany przez nas układ ogólnoeuropejski zapewni dominującą przewagę jednego państwa nad innymi krajami. Jeśli istnieją takie obawy, to jesteśmy gotowi rozpatrzeć propozycje, które by wykluczały wszelkie możliwości przewagi jednego państwa nad drugim.

W zakończeniu swego przemówienia minister Mołotow zwrócił się do ministra Bidault, ministra Edena i sekretarza stanu Dullesa z następującym pytaniem:

Czy mocarstwa zachodnie gotowe są zgodzić się na samą ideę zbiorowego bezpieczeństwa, a czy rządy Francji, Anglii i Stanów Zjednoczonych są za ideą zbiorowego bezpieczeństwa w Europie, czy przeciwko? Jeżeli projekt radziecki nie odpowiada mocarstwom zachodnim, to niech wysuną swój projekt w tej sprawie. Ważne byłoby osiągnięcie porozumienia co do tego, że nikt z nas nie odrzuca samej idei bezpieczeństwa zbiorowego w Europie. Istota zagadnienia polega na tym, czy jesteśmy za zbiorowym bezpieczeństwem w Europie, czy też przeciwko temu. Jeśli przyjmiemy ideę zbiorowego bezpieczeństwa, to pozostałby tylko problem konkretnych sformułowań, które odpowiadałyby naszym życzeniom.

Następnie zabrał głos sekretarz stanu USA Dulles. Złożył on krótkie oświadczenie, którego treść zawarta jest w następującym zdaniu: „Zapatrujemy się sceptycznie na to, czy można wyłuskać coś pozytywnego z propozycji radzieckich".

Na pytanie min. Mołotowa, czy zgadza się na koncepcję zbiorowego bezpieczeństwa w Europie, Dulles odrzekł: „Pragniemy zbiorowego bezpieczeństwa na całym świecie".

Jako ostatni przemawiał minister Bidault, który nie odpowiedział jednak na pytanie postawione przez min. Mołotowa w sprawie zbiorowego bezpieczeństwa w Europie.

Uchwała Prezydium Rządu w sprawie walki ze stonką ziemniaczaną

(Dokończenie z 1 str.)

Lustracje indywidualne pól ziemniaczanych — w myśl wskazań uchwały — powinny być przeprowadzane w każdym gospodarstwie, w spółdzielni produkcyjnej i w PGR-ach — przynajmniej raz w tygodniu.

Ponadto przeprowadzane będą w ustalonych okresach czasu ogólne lustracje upraw ziemniaczanych, w których powinni wziąć udział wszyscy mieszkańcy wsi. Z lustracjami łączy się ważna sprawa systematycznego niszczenia tzw. samosiewów ziemniaczanych, które mogą być siedliskami stonki. Wykryte w czasie lustracji ogniska stonki powinny być natychmiast likwidowane przez drużyny techniczne.

Ważne obowiązki w zwalczaniu stonki nakłada uchwała Prezydium Rządu na oddziały miejskich straży pożarnych. Zadaniem tych oddziałów jest współudział w nadzorze nad odpowiednim stanem lekkiej aparatury przeciwstonkowej, znajdującej się w danej gromadzie oraz nad przechowywaniem i użytkowaniem środków chemicznych przeznaczonych do zwalczania stonki ziemniaczanej. Ponadto miejska straż pożarna będzie brała udział w kontroli skuteczności przeprowadzanych zabiegów likwidacyjnych na ogniskach stonki. Strażacy wejdą również w skład drużyn technicznych. W powiatowych i gminnych radach narodowych zastępcami pełnomocników do spraw zwalczania stonki ziemniaczanej, zgodnie z uchwałą Prezydium Rządu, będą komendanci straży pożarnych.

Do dyspozycji personelu akcji przeciwstonkowej przydzielony zostanie odpowiedni sprzęt, sprzężaj konny, samochody ciężarowe, motocykle, rowery itp. W akcji przeciwstonkowej wezmą również udział samoloty.

Sprzęt przeciwstonkowy, a więc aparaty plecakowe, lekkie i cięższe, służące do opylania lub opryskiwania pól środkami chemicznymi znajdują się obecnie w remontach w warsztatach POM i TOR. Uchwała Prezydium Rządu przewiduje ukończenie remontów tego sprzętu oraz przygotowanie odpowiednio wyszkolonej obsługi tej aparatury do 15 marca br.

Specjalny nacisk kładzie uchwała na odpowiednie przeszkolenie gromadzkich przodowników ochrony roślin oraz kierowników drużyn przeciwstonkowych w gromadach i spółdzielniach produkcyjnych.

Nad terminowym powołaniem zarówno przodowników ochrony roślin w gromadach i spółdzielniach produkcyjnych, jak i drużyn technicznych i drużyn poszukiwaczy oraz nad zabezpieczeniem na czas odpowiedniego sprzętu przeciwstonkowego i środków transportowych czuwają rady narodowe, które organizują akcję przeciwstonkową na swoim terenie.

Jeżeli na danym terenie niebezpieczeństwo stonki ziemniaczanej urośnie do groźnych rozmiarów, rady narodowe mogą ogłosić stan zagrożenia i wprowadzić obowiązek świadczeń osobistych i rzeczowych ludności tego terenu dla zorganizowania natychmiastowej skutecznej akcji niszczenia ognisk stonki. Oprócz drużyn technicznych, w likwidacji ognisk na terenach o dużym zagrożeniu stonką brać będą udział specjalne interwencyjne kolumny ochrony roślin.

Podkreślając znaczenie udziału całego społeczeństwa w akcji przeciwstonkowej, uchwała Prezydium Rządu zwraca się z wezwaniem do organizacji masowych: ZSCh, Centralnej Rady Związków Zawodowych, ZMP i Ligi Kobiet, aby rozpatrzyły na posiedzeniach zarządów sposoby włączenia swych członków do walki ze stonką i opracowały konkretne plany swego udziału w akcji przeciwstonkowej. Organizacje masowe powinny rozwinąć pracę uświadamiającą o niebezpieczeństwie stonki, zapewnić udział ekip miejskich w lustracjach ogólnych w PGR-ach i spółdzielniach produkcyjnych i organizować współzawodnictwo, szczególnie w zakresie usuwania samosiewów ziemniaczanych i wykonywania lustracji indywidualnych.

Jako dzień powszechnej gotowości do akcji przeciwstonkowej uchwała Prezydium Rządu ustaliła 22 kwietnia rb.

Nie zechce pan również zdjąć nauszników!!! „Nie, nie! Dziś Mołotow znów zaproponuje wysłuchanie samych Niemców w sprawie Niemiec". (Berliner Zeitung)

Z dyskusji na Plenum Komitetu Wojewódzkiego PZPR

Szerokim frontem do zakładania i umacniania spółdzielń produkcyjnych

Rozwój spółdzielczości produkcyjnej w naszym województwie jest w ostatnim okresie wysoce niedostateczny. Istnieje na terenie naszego województwa około 150 komitetów założycielskich, które nie przekształciły się jeszcze w spółdzielnie. Niedostateczny jest też dopływ nowych członków do spółdzielń produkcyjnych dawniej założonych.

Z czego to wynika?

Niedostateczna jest na tym odcinku zarówno praca polityczna i pomoc naszych organizacji i instancji partyjnych dla tych komitetów założycielskich jak i pomoc oraz opieka dla istniejących spółdzielń ze strony prezydiów rad narodowych jak i innych zainteresowanych instytucji, które sprawę spółdzielń zaniedbały prawie zupełnie.

Jeśli chodzi o pracę naszych instancji partyjnych to stwierdzić trzeba, że nie dotarły one z pracą polityczną bezpośrednio do gromad, nie mają dostatecznego rozeznania terenu. Weźmy przykład z gromady Lisewo w pow. człuchowskim. Towarzysze z KP twierdzili, że w gromadzie tej lada dzień ma powstać spółdzielnia produkcyjna. Na miejscu okazało się, że jest w Lisewie 7 chłopów gotowych założyć spółdzielnię, ale inni nie przekonali się dostatecznie, a nikt nie pracował nad tym, aby wyjaśnić ich wątpliwości, nakłonić do wstąpienia do spółdzielni. Tych 7 zdecydowanych — również nie zdawało sobie dobrze sprawy z tego, na jakich zasadach zakładamy spółdzielnie, jak będzie wyglądać ich praca w kolektywie. Do spółdzielni nakłoniono ich drogą łatwych obiecanek.

Nie trzeba chyba mówić jak niesłuszne i niewłaściwe jest takie zastępowanie solidnej pracy polityczno - uświadamiającej płytkimi obiecankami, ani też jak wiele szkody przyniosły nam tego rodzaju metody.

Do spółdzielni przekonywać trzeba chłopów, pokazując im prawdziwe osiągnięcia spółdzielń, wskazując na fakty, że w spółdzielni żyje się lepiej i dostatniej, ale, że na ten dostatek trzeba solidnie zapracować.

Nie brak u nas dobrych spółdzielń, które są przykładem wyższości kolektywnej gospodarki, ale są i takie, które wymagają poważnej pomocy politycznej. A tymczasem pomocy tej często brak.

W tymże samym powiecie człuchowskim jest np. spółdzielnia produkcyjna Rychnowo, która obecnie boryka się z poważnymi trudnościami. Skutkiem niedostatecznej opieki i kontroli gospodarka w tej spółdzielni nie była właściwa. Zaciągnięto między innymi wysokie kredyty na zakup świń; zamiast jednak rozwinąć należycie hodowlę przeznaczono te świnie na dniówkę obrachunkową w roku ubiegłym. Stąd w tym roku dniówka wypadła niska, powodując rozgoryczenie spółdzielców. Sytuacja wymaga poważnej pracy wyjaśniającej, zmobilizowania spółdzielców do tego, by teraz wzmożoną pracą nadrobili powstałe braki. Lecz w spółdzielni od kilku miesięcy nie było nikogo ani z KP, ani też z innej instancji partyjnej.

Ale nie tylko instancje partyjne winny więcej pracować na odcinku spółdzielczości produkcyjnej. Również rady narodowe, organizacje oraz instytucje gospodarcze muszą więcej zająć się sprawami spółdzielń. Tymczasem szereg instancji administracyjnych i gospodarczych nie tylko nie pracuje obecnie nad rozwojem spółdzielczości, ale wykazuje w tej sprawie całkowitą obojętność i biurokratyzm.

Charakterystyczna jest tutaj historia spółdzielni produkcyjnej Włynkowo. W ubiegłym roku spółdzielcy zakontraktowali mak. Jednak skutkiem dostarczenia im złego nasienia, uprawa ta całkowicie im się nie udała i przyniosła jedynie straty. Tak samo zawiodło otrzymane z Centrali Nasiennej ziarno selekcyjne i zbiory kontraktowanego zboża były niskie. Przez długi czas cukrownia nie wypłacała im należności za buraki, a gdy wreszcie po wielu monitach dokonała rozliczenia, wypłaciła im o 3 tysiące złotych za mało...

Nie lepiej obsługuje spółdzielnię GS. Kilkakrotnie wzywała spółdzielnię do natychmiastowego zgłoszenia się po nawozy sztuczne. Spółdzielcy rzucali najgorętszą robotę i w kilka wozów jechali do GS-u. Zawsze jednak okazywało się, że napróżno. Nawozów jeszcze dla nich nie było. Przykład ten wskazuje wyraźnie jak biurokraci potrafią szkodzić naszej spółdzielczości — jak niedostateczna jest opieka i pomoc dla naszych młodych, borykających się z wieloma trudnościami spółdzielń.

Wszystko to świadczy dobitnie, że sprawą spółdzielczości trzeba zająć się poważnie i wszechstronnie. Wzmóc trzeba naszą pracę polityczną na tym odcinku, dotrzeć do gromad, komitetów założycielskich i spółdzielń — włączyć do tej pracy wszystkie nasze transmisje, zainteresować bardziej sprawą spółdzielczości rady narodowe i działające na wsi instytucje gospodarcze. Jednocześnie wzmocnić trzeba kontrolę nad tym, jak pomagają spółdzielniom powołane do tego placówki, jak pracują POM-y itd. Wielka pomoc naszego państwa dotrzeć musi szeroko do każdej spółdzielni, umożliwiając jej szybki i wszechstronny rozwój.

Tylko przystąpienie szerokim frontem pracy politycznej i organizacyjnej zarówno do zakładania nowych spółdzielń jak i wzmacniania i rozbudowy już istniejących, zapewni prawidłowy rozwój spółdzielczości produkcyjnej.

PAWEŁ BŁAŻEJEWSKI
kierownik Wydziału Rolnego KW PZPR w Koszalinie

Praca polityczna z ludźmi to nasze główne zadanie

Stojąc w przededniu tak poważnej kampanii jak siew wiosenny, jest rzeczą słuszną mówić o przygotowaniu maszyn, nawozów, ziarna itp. Słuszne jest, że mówimy o organizacji i przebiegu czynu przedzjazdowego, o zabezpieczeniu wszystkich środków umożliwiających realizację wskazań IX Plenum. Nie wolno nam jednak zapominać, że podstawową formą naszej pracy to praca z ludźmi, że o powodzeniu każdej kampanii gospodarczej decyduje odpowiednia mobilizacja polityczna członków partii i mas bezpartyjnych. Dlatego też trzeba również zająć się wzmożeniem naszej pracy masowo-politycznej za pomocą „Głosu Koszalińskiego", agitacji poglądowej, gazetek powiatowych, radiowęzłów, ekip ruchu łączności fabryk ze wsią itd.

Poważną słabością naszej pracy propagandowej jest to, że nie pokazujemy dostatecznie przodujących ludzi oraz ich doświadczeń, że nie pociągamy ich przykładem setek tysięcy innych. Mamy przecież wielu przodujących ludzi takich jak np. przodujący traktorzyści Skalski i Karankowski. Czyż teraz, w przededniu kampanii siewnej nie należałoby jak najbardziej upowszechnić ich osiągnięcia i metody pracy?

Albo np. w dziedzinie hodowli ob. Piekarska z grom. Żółte w pow. drawskim otrzymała Złoty Krzyż Zasługi za swe osiągnięcia na odcinku hodowli. — Czyż przykładu tego nie powinny rozpropagować nasza prasa i radio, czyż nie powinien wykorzystać go w swej pracy każdy agitator?.

A nasza praca agitacyjna jest właśnie często zbyt ogólnikowa. Weźmy np. sprawę agitacji poglądowej w Koszalinie. W zakładach pracy, w sklepach, urzędach — wszędzie spotykamy hasło: „Wszyscy do Czynu Przedzjazdowego". Hasło oczywiście słuszne i potrzebne. Ale o ileż większą rolę odegrałaby agitacja poglądowa wzbogacona konkretnymi przykładami np. gablotkami z sylwetkami czy zdjęciami przodujących ludzi, wykresami wyników itp.

Niedostatecznie pracują nasze ekipy łączności fabryk ze wsią. Ograniczają się najczęściej do występów artystycznych i doraźnej pomocy przy reperacji sprzętu maszyn. To obecnie już nie wystarcza. Trzeba przepoić pracę naszych ekip głęboką treścią polityczną tak, by każdy członek ekipy był równocześnie agitatorem politycznym, mówił ludziom o polityce naszej partii i mobilizował chłopa do realizacji wytycznych IX Plenum. Tak samo pogłębić i rozszerzyć trzeba inne formy pracy propagandowej. Np. organizuje się u nas często wycieczki chłopów indywidualnych do spółdzielń produkcyjnych. Ale nie są one dostatecznie wykorzystane politycznie. Nie dba się o to, aby wykazać tym chłopom politycznie wyższość spółdzielczości nad gospodarką indywidualną, aby później każdy z uczestników takiej wycieczki nie tylko sam stał się zwolennikiem spółdzielni produkcyjnej, ale umiał agitować na rzecz spółdzielni swych sąsiadów.

Słabość naszej agitacji politycznej wynika między innymi z niedostatecznego szkolenia, z tego, że na wielu naszych kursach szkolenia partyjnego nie umie się dostatecznie łączyć przerabianych tematów teoretycznych z praktycznymi zadaniami naszej codziennej pracy. Troską naszego aparatu szkoleniowego musi więc być umiejętne wiązanie teorii z praktyką.

Słuchaczy szkolenia partyjnego trzeba traktować jako nasz aktyw społeczny — stawiać przed nimi nowe, poważne zadania polityczne. Bowiem obecna sytuacja polityczno-gospodarcza wymaga od nas pełnej mobilizacji politycznej na wszystkich odcinkach naszej pracy partyjnej, zwłaszcza na wsi, tak samo jak mobilizacji środków technicznych i organizacyjnych.

Trzeba więc, aby nasze organizacje partyjne, aktywiści KP i KG umieli lepiej niż dotąd przepoić treścią polityczną wszystkie przygotowania do akcji wiosennej, by wokół zadań stawianych przez IX Plenum rozwinąć wielką pracę polityczną. Tylko wówczas zadania te będziemy w stanie wykonać.

MIECZYSŁAW SAMOJLUK
kierownik Wydz. Propagandy KW PZPR w Koszalinie

Jak organizacja partyjna powiatu białogardzkiego realizuje wytyczne IX Plenum

Aktyw partyjny naszego powiatu w ostatnim okresie skierował główną uwagę na szerokie wyjaśnienie wskazań IX Plenum nie tylko wszystkim członkom partii, ale i szerokim rzeszom bezpartyjnych. Wokół tez rozwija się na wsi i w mieście coraz szersza dyskusja, coraz szerzej też przystępują członkowie partii i bezpartyjni do realizacji postawionych przez IX Plenum zadań poprzez podejmowanie i wykonywanie przedzjazdowych zobowiązań.

Nasze organizacje partyjne wykazują tu na ogół dużą aktywność, prowadząc systematyczną pracę polityczną, kontrolując realność i należyty przebieg zobowiązań.

Dobry przykład dała gromada Pękanino. Gdy omawiano tutaj na zebraniu partyjnym tezy przedzjazdowe, rozwinęła się dyskusja, w której towarzysze wskazali, że u nich w gromadzie jest jeszcze wiele rezerw, które teraz, w okresie walki o realizację stawianych przez tezy zadań należy w pełni wykorzystać.

Np. w całej gromadzie są 22 krowy i tylko 4 maciory. Podjęto więc zobowiązanie zwiększenia w roku 1954 pogłowia krów do 28 sztuk oraz macior do 10 sztuk.

Zobowiązanie jest realizowane. Świadczy o tym fakt, że na dzień 10 lutego zwiększono pogłowie bydła o 4 krowy, a macior o 5 sztuk.

Takich gromad jest w naszym powiecie więcej.

Można więc mówić o poważnym ożywieniu po IX Plenum działalności naszych organizacji partyjnych, o wzroście aktywności wielu naszych członków.

Na zebraniach omawia się sprawę kontraktacji, zwiększenia bazy paszowej, przygotowywania ziarna siewnego, likwidacji odłogów itp. Sprawy te łączy się z pracą polityczno-uświadamiającą, z agitacją wśród chłopów bezpartyjnych. Na szkoleniu ideologicznym, a następnie zebraniach gromadzkich oraz poprzez agitatorów wyjaśnia się chłopom, że realizacja zobowiązań, to nie tylko sprawa kupienia np. 1 krowy. Że znaczenie tych zobowiązań jest o wiele większe. Że to sprawa podniesienia stopy życiowej całego narodu, jeszcze większego wzmocnienia naszej potęgi gospodarczej — to sprawa walki o pokój.

Wyniki tego są takie, że chłopi coraz więcej przychodzą do partii, darzą ją coraz większym zaufaniem i miłością. Od IX Plenum przyjęliśmy do partii 150 kandydatów, zlikwidowano 15 „białych plam". Partia nasza poważnie na wsi okrzepła. Ale te osiągnięcia nie mogą nam przesłonić poważnych niedociągnięć i braków.

Są u nas jeszcze i słabe organizacje. I tak mamy 23 organizacje liczące zaledwie po 3 członków, nie pracujące prawie wcale, nie przyjmujące nowych członków. Takie organizacje nie są w stanie mobilizować chłopów do realizacji zadań postawionych przez IX Plenum, nie potrafią dać należytego odporu wrogiej robocie. A wroga robota w terenie jest. Wróg usiłuje obecnie w związku z Konferencją Berlińską szerzyć panikę i nastroje tymczasowości. Aby przeciwdziałać tym wrogim, bzdurnym plotkom przygotowaliśmy i wysłaliśmy w teren 50 aktywistów Frontu Narodowego, aby zapoznali chłopów z prawdziwą sytuacją międzynarodową, przekonali ich o tym oczywistym fakcie, że siły pokoju poważnie rosną, że wbrew wrogim, panikarskim bzdurom wzmaga się odprężenie międzynarodowe.

Aby jednak wszelkie wrogie usiłowania znajdywały zawsze należytą odprawę, aby wszędzie, we wszystkich gromadach powiatu białogardzkiego chłopi realizowali w pełni wytyczne IX Plenum, trzeba nam skupić uwagę na tych gromadach, gdzie istnieją „białe plamy", bądź słabe organizacje partyjne. Tam właśnie trzeba zorganizować mocne, bojowe organizacje podstawowe.

I jeszcze sprawa przygotowań do wiosennej kampanii siewnej. Na tym odcinku — chociaż od siewu dzieli nas już niewiele czasu — zrobiono jeszcze zbyt mało. Nie zainteresowały się dostatecznie stanem przygotowań do wiosennych siewów ani organizacje partyjne, ani KG, ani KP. Na początku lutego w KP mieliśmy omawiać stan przygotowań do akcji siewnej. Zaproszeni towarzysze z PRN nie orientowali się w sytuacji, nie potrafili zdać sprawozdania ze stanu przygotowań.

Do dnia dzisiejszego sytuacja niewiele się poprawiła. Dlatego też sądzę, że chcąc w dalszym ciągu realizować pomyślnie wytyczne IX Plenum, białogardzka organizacja partyjna musi wszystkie swe siły skupić na należytym przygotowaniu kampanii wiosennej. Bo przecież dobry jej przebieg, to nieodzowny warunek realizacji wytycznych IX Plenum.

S. BARTOSZAK
I sekretarz KP PZPR w Białogardzie

W pełni wykorzystać dekret o pomocy sąsiedzkiej dla szybszego i lepszego przeprowadzenia siewów wiosennych

Tegoroczna kampania siewna będzie miała doniosłe znaczenie w wielkiej ofensywie o wzrost plonów naszych pól. Sprawą niezmiernie ważną jest terminowe przygotowanie się do kampanii jak i samo rozpoczęcie prac siewnych. Im prędzej wyjdziemy w pole przy sprzyjających warunkach atmosferycznych, tym lepsze i bogatsze będą nasze plony.

Drugi element, który zadecyduje w dużym stopniu o tym, czy potrafimy zebrać z naszych pól przewidziane plony jest podciągnięcie wszystkich pozostających w tyle gospodarstw do poziomu przodujących. I wreszcie — sprawa bardzo ważna — mianowicie konieczność obsiania każdego hektara, każdego skrawka ziemi nadającego się pod uprawę.

Nie trzeba podkreślać, jak wielkie w związku z tym znaczenie posiada sprawa pomocy sąsiedzkiej. Nad tą właśnie sprawą chciałbym się głównie zatrzymać.

Trzeba stwierdzić, że zagadnienie pomocy sąsiedzkiej w naszym województwie jest dotychczas nie doceniane. Zarówno terenowe rady narodowe jak organizacje partyjne nie widzą w pomocy sąsiedzkiej poważnego oręża w walce o gospodarcze i polityczne osiągnięcia wsi.

W naszym województwie na 100 ha przypada przeciętnie 9 koni, a więc stanowczo za mało. Odczuwa się również w niektórych powiatach poważny brak rąk roboczych. Na tym tle widać zupełnie jasno, jak wielką może i powinna odegrać rolę prawidłowo zorganizowana pomoc sąsiedzka w walce o sprawne i jakościowo dobre siewy.

Błędem byłoby twierdzenie, że pomoc sąsiedzka na naszym terenie w ogóle nie istnieje. Trzeba jednak przyznać, że w przeważającej części organizowana była ona błędnie.

Oto co na przykład mówili o tej sprawie chłopi pracujący gminy Będzino na sesji Gminnej Rady Narodowej.

— U nas pomoc sąsiedzka zawsze istniała, wyglądała w ten sposób, że bezkonny chłop pożyczał konia, a w zamian szedł na odrobek. Podobnie przedstawiała się sprawa i w innych gminach.

A więc organizowano tam pomoc sąsiedzką, która w rzeczywistości nie przynosi pomocy, która niezgodna jest z dekretem państwa o pomocy sąsiedzkiej. Gorzej, że w wielu wypadkach taką z gruntu błędną formę pomocy sąsiedzkiej sankcjonowały prezydia gminnych rad narodowych.

W tym roku należy bezwzględnie naprawić błędy lat poprzednich, pilnować na codzień, systematycznie i wnikliwie, by ściśle przestrzegane były przepisy dekretu o pomocy sąsiedzkiej. A więc pomoc sąsiedzka odpłatna tylko w gotówce. Oczywiście ceny zapłaty muszą być ustalane przez terenowe rady narodowe w zależności od sytuacji gospodarczej terenu, muszą być przede wszystkim bardzo korzystne dla chłopów korzystających z pomocy.

Poza tym, że albo w ogóle nie organizuje się pomocy sąsiedzkiej, albo się treść jej wypacza, przejawia się jeszcze na naszym terenie ubogość form pomocy sąsiedzkiej.

Istnieją u nas warunki, aby w gromadzkim planie pomocy sąsiedzkiej uwzględnić i korzystać z pomocy spółdzielń produkcyjnych dla chłopów bezkonnych i małorolnych. Każda gromada, w której istnieje spółdzielnia produkcyjna winna to wziąć pod uwagę.

Nowa forma pomocy sąsiedzkiej, którą moim zdaniem należy zastosować w naszych gromadach, to organizowanie grup pracujących chłopów, które by kolektywnie przystąpiły do uprawy i melioracji łąk, likwidacji ugorów itp. Z wydatną pomocą winny przyjść tym grupom POM-y i GOM-y.

Plan pomocy sąsiedzkiej opracowywany być winien wspólnie z GOM-em, który ma możność w poważnej mierze zabezpieczyć gromadzie pełne wykonanie kampanii siewnej.

Pomocą sąsiedzką winni być objęci coraz szerzej nie tylko chłopi bezkonni, ale również i chłopi małorolni posiadający konie, a nie posiadający maszyn i sprzętu.

O uzyskaniu dobrych wyników w pomocy sąsiedzkiej decydować będzie zawsze dokładny plan tej pomocy, a przede wszystkim systematyczna kontrola wykonania tego planu. Kontrolować należy na bieżąco. Reagować trzeba natychmiast na trudności i wypaczenia, wyczulonym być na wszystkie sygnały z terenu. Poza tym dobrze by było, aby komitet gminny partii przynajmniej raz na miesiąc wysłuchiwał sprawozdania sołtysa i prezesa ZSCh z realizacji pomocy sąsiedzkiej, z jej kierunku i zasięgu.

Przed członkami partii, przed aktywem organizacji masowych w gromadach, przed pracownikami terenowych rad narodowych staje zadanie prowadzenia rozmów wyjaśniających z chłopem średniorolnym. Trzeba przekonać go, że sprawa pomocy sąsiedzkiej to sprawa każdego chłopa pracującego, to terminowe wykonanie siewów, to obsianie każdego hektara ziemi. Z całą stanowczością musimy przy tym walczyć z kułackimi próbami wykorzystania dekretu o pomocy sąsiedzkiej dla swoich celów, jak również uchylania się od obowiązków wynikających z dekretu.

JAN PERNAL
kierownik Wydziału Rolnictwa i Leśnictwa Prez. Woj. RN. w Koszalinie

Z Miejskiej Konferencji Wyborczej PZPR w Koszalinie

Codzienną pracą polityczną i produkcyjną umacniajmy sojusz robotniczo-chłopski

Zadania stojące przed koszalińską organizacją partyjną wzrastają z roku na rok. Miasto nasze, zniszczone poważnie przez wojnę, od trzech lat awansowane na miasto wojewódzkie — przeżywa szybki rozwój. Przybywają coraz to nowe placówki i instytucje administracyjne i gospodarcze, rozwijają się zakłady pracy, szkoły, ośrodki kulturalne. Jest rzeczą zrozumiałą, że taki szybki rozwój naszego miasta wymaga poważnego wzmożenia pracy politycznej oraz partyjnego kierownictwa we wszystkich dziedzinach życia. IX Plenum KC pomogło nam to w pełni zrozumieć, wskazało wyraźnie jaki powinien być kierunek rozwoju naszej pracy partyjnej.

Miejska Konferencja Wyborcza, która odbyła się dnia 7 lutego w Koszalinie, zajęła się przede wszystkim oceną dotychczasowej pracy koszalińskiej organizacji partyjnej i omówieniem środków i metod zmierzających do polepszenia pracy partyjnej, wzmocnienia politycznego kierownictwa we wszystkich instytucjach i zakładach, aby w ten sposób zapewnić wykonanie wskazań IX Plenum.

„Podniesienie wydajności rolnictwa, jest najistotniejszą sprawą ogólnonarodową i wspólnym zadaniem robotników i chłopów złączonych braterskim sojuszem. Od szybkiego urzeczywistnienia tego zadania zależy wzrost ogólno narodowego dobrobytu mas pracujących, zarówno w mieście jak i na wsi"...

Przytaczając w referacie te słowa towarzysza Bieruta — I sekretarz KM tow. Orłowski słusznie wskazał, że sprawa rozwoju naszej wsi jest również sprawą nas wszystkich i dlatego umacnia nie sojuszu robotniczo-chłopskiego, wzmacnianie kierowniczej roli klasy robotniczej w tym sojuszu musi stać się codzienną troską naszych organizacji partyjnych.

Czy koszalińska organizacja partyjna spełnia to zadanie? Szereg przykładów przytoczonych zarówno w referacie jak i w dyskusji świadczy o tym, że choć uczyniono na tym odcinku poważny krok naprzód, wiele jeszcze pozostaje do zrobienia.

— Nasz zakład pracuje dla rolnictwa — mówiła tow. Natalia Chucka z Roszarni — załoga w większości rozumie, jak poważne ciąża na nas zadania i dlatego nie żałuje wysiłku, aby wykonywać plany. Plan roczny wykonała Roszarnia z poważną nadwyżką. Ale to nie znaczy, że ze wszystkim jest już tak dobrze. Liczne błędy popełnia nasze kierownictwo, które oderwało się od robotników, źle pracuje nasza rada zakładowa.

Podobnie jest w wielu innych zakładach. TOR, KFM, Spółdzielnia Mechaników Samochodowych, „Koszalinka", zwiększyły swą wydajność, wzrósł poziom polityczny załóg tych zakładów, ale wszędzie jeszcze niedostateczna praca organizacji partyjnych spowodowała, że nie wykorzystano maksymalnie wszystkich rezerw, że nie przezwyciężono jeszcze wszystkich braków.

Najważniejszą jest sprawa wykonywania planów rytmicznie i we wszystkich asortymentach, walka o wysoką jakość produkcji i obniżkę kosztów własnych. Większość naszych zakładów wykonała plan za rok ubiegły, ale taki np. poważny zakład jak KFM z powodu niewykonania planów w pierwszej połowie 1953 roku planu rocznego nie zrealizowała.

Zakłady takie jak Roszarnia, TOR, Spółdzielnia Rymarsko-Tapicerska i inne związane swą produkcją bezpośrednio z gospodarką wiejską winny szczególnie zwrócić uwagę na zapewnienie rozwoju i poprawy produkcji, przybliżenia jej do wsi.

Robotnicy naszych zakładów pracy winni również wzmóc swą bezpośrednią pracę polityczną na wsi. Organizacja partyjna musi tym pokierować.

Mamy w Koszalinie poważną ilość robotników zamieszkujących na wsi. Np. w Roszarni, w TOR-ze i Betonowni jest ich 10 proc. Nie wypracowano dotychczas należytych form pracy wśród tych robotników, nie aktywizowano ich politycznie, nie przydzielano im zadań w pracy politycznej na wsi.

Drugi nurt naszego docierania na wieś, to ekipy łączności fabryk ze wsią. Na terenie Koszalina mamy ich 30. O ich pracy mówiono na konferencji dość wiele, ale jak stwierdzono samokrytycznie, nie spełniają one jeszcze należycie swej politycznej roli.

Zwracając uwagę na wzmożenie pracy partyjnej przede wszystkim wśród załóg robotniczych, nie wolno zapominać o usprawnieniu pracy również w instytucjach administracyjnych i gospodarczych.

Jak wynika z wypowiedzi takich dyskutantów — m. in. tow. Rajdy z Narodowego Banku, tow. Ciupka z CHMB, tow. Kondraciuka — ARD i innych — w wielu instytucjach naszego województwa nie zrozumiano jeszcze, że trzeba obecnie lepiej i sprawniej niż dotychczas załatwiać wszelkie sprawy tyczące potrzeb ludzi pracy miast i wsi, walczyć ze wszelkimi przejawami biurokracji i kumoterstwa.

Dlatego też wzmocnienie pracy partyjnej w tych instytucjach jest również poważnym zadaniem dla naszej organizacji partyjnej.

Konferencja Wyborcza wskazała wyraźnie, że podstawowym warunkiem realizacji wszystkich wskazanych przez IX Plenum zadań jest wzmocnienie partyjnego kierownictwa, zwiększona pomoc Komitetu Miejskiego partii oraz całego przodującego aktywu partyjnego dla podstawowych organizacji. Trzeba, by aktywiści nasi pomagali podstawowym organizacjom w ich codziennej pracy, w usprawnieniu szkolenia, lepszym ustawieniu agitatorów, w realizowaniu grudniowej uchwały KC w sprawie planowego rozwoju szeregów partii, w przydzielaniu i kontrolowaniu poleceń partyjnych, w walce o dyscyplinę partyjną.

Koszalińska organizacja partyjna będzie spełniać wówczas swe zadania w walce o to, by zakłady nasze wykonywały swe plany produkcyjne, by krzepnął sojusz robotniczo-chłopski, by coraz lepiej i jaśniej żyło się w Koszalinie — i w całej Polsce. Bo taki jest przecież sens wskazań IX Plenum.

(g)

Z uruchomieniem sklepu czynnego bez przerwy przez całą dobę mniej miał Koszalin kłopotu, niż z barem rybnym. Sklep nocny zawdzięcza miasto koszalińskiej PSS, która przeznaczyła na ten cel sklep nr 31.

Dobrze, że spóźnieni przechodnie, podróżni przyjeżdżający nocą do Koszalina, ludzie wychodzący z pracy po godzinie 18-ej—mogą kupić tam, co im potrzeba. Zarząd PSS musi tylko dbać, aby sklep był zawsze dobrze zaopatrzony, aby można w nim dostać bułki czy chleb, masło, wędlinę, sery, herbatę, konserwy, jajka, dżemy, owoce — jednym słowem to wszystko, co kupujemy na śniadanie i kolację, oraz inne artykuły żywnościowe w najszerszym asortymencie.

Na zdjęciu: sprzedawczynie z nocnej zmiany: Czesława Jakubowska i Leokadia Kozłowska uprzejmie obsługują jedną z klientek.

Koszalińskie sprawy

Bez echa...

Wiele razy upominaliśmy się o otwarcie baru rybnego w naszym nadmorskim mieście. Wiele zużyto w tej sprawie papieru, wiele pism i projektów planów wysłały Koszalińskie Zakłady Gastronomiczne do swego Centralnego Zarządu. — Na próżno.

Dowiadujemy się dziś, że baru rybnego Koszalin nie otrzyma. Dlaczego?

— Nie mamy ani pieniędzy, ani lokalu — odpowiadają w KZG. Centralny Zarząd skreślił kredyty na ten cel. Może w nowych blokach, za jakieś dwa lata...

Tymczasem o bar rybny dla Koszalina upominają się nie tylko jego mieszkańcy, ale tysiące wczasowiczów przyjeżdżających tu w sezonie letnim. Istnieją wszelkie warunki, by Koszalin spożywał więcej ryb. Morze blisko, jezior w województwie dużo — ryb morskich i słodkowodnych nie brak. Są to chyba dość poważne argumenty, by o otwarcie takiego baru wreszcie się postarać. Czy jednak KZG nie dostatecznie się starały, czy Centralny Zarząd ma inny pogląd na tę sprawę — dość, że wszystkie nasze apele dotychczas trafiają w próżnię.

Chcemy jeść dobre, smacznie przyrządzone (nie takie, jak parę dni temu w „Bałtyku"), dania rybne. Dlatego żądamy baru rybnego — i to nie w 1955 czy 1956 roku, ale w bieżącym. A zanim otwarty zostanie bar rybny pragniemy widzieć więcej dań rybnych w lokalach restauracyjnych Koszalina. Że nasi kucharze potrafią je dobrze przyrządzić — dowiódł jeden z „pokazów sztuki kulinarnej" urządzony w „Bałtyku". Na estetycznie udekorowanych stołach znalazły się wtedy liczne i różnorodne, miłe dla oka i podniebienia — potrawy z ryb.

A więc są ryby, są ich amatorzy, są kucharze, znalazłby się lokal i pieniądze — brak tylko dobrych chęci kierownictwa Zakładów Gastronomicznych.

(z.c.)

W magazynie GS...

Kto przechodził koło magazynu GS „Samopomocy Chłopskiej" w Połocku pow. Słupsk lub miał okazję przekroczyć jego próg (bo drzwi nie ma) mógł zauważyć karygodny przykład nieodpowiedniego magazynowania siana, zakupionego od rolników gminy Połocie, a przeznaczonego dla województw centralnych.

Jeszcze od magazynu dzieliło mnie kilkadziesiąt metrów, gdy usłyszałem gwar, dziecięcych głosów. Roześmiane buzie dzieci znikały, to znów ukazywały się w powybijanych oknach budynku. Na ziemi zobaczyłem zgniłe już siano, które go nawet tegoroczny śnieg nie był w stanie przykryć.

— Od kiedy leży to siano? — zapytałem.

Chłopiec o jasnych, niebieskich oczach odpowiedział — O, mój tatuś woził je prosto z łąki, jeszcze było tak ciepło...

Niechże ta notatka zagrzeje zarząd GS w Połocku do troskliwszego zaopiekowania się powierzonym mu mieniem społecznym. A za marnotrawstwo, sprawców jego trzeba karać.

T. Grzechowiak

CO, GDZIE, KIEDY?

TEATR

BAŁTYCKI TEATR DRAMATYCZNY — Komedia Al. Fredry „Śluby panieńskie" — w Koszalinie sala teatralna WDK, godz. 19.

KINO

KOSZALIN — „Nowa Huta" — nieczynne.

„Młoda Gwardia"—Rokossowo — „Stalowe serca". Seans godz. 19.

SŁUPSK — „Polonia" — „Przygoda na Marienstacie" Seanse godz. 16, 18 i 20.

SŁAWNO — „Sława" — „Guramiszwili". Seans godz. 18.

DARŁOWO — „Bajka" — „Pani Dery". Seans godz. 19.

UWAGA! Repertuar kin podajemy na podstawie komunikatu Okr. Zarz. Kin w Koszalinie.

„Tytan bieżni"

Opowiadanie na tle pamiętnika Emila Zatopka opracował — W. Zachar

(4)

W każdą więc niedzielę Zatopek wędrował za miasto i na leśnych duktach, przecinkach ścieżkach „odrabiał" regularnie 10-kilometrową porcję biegu.

Całą zimę cierpliwie pracował nad kondycją. Wiosną wrócił na boisko i wtedy jego główną troską było wyrobienie szybkości. Zatopek myślał wówczas o karierze średniodystansowca i zdawał sobie sprawę, że niepodobieństwem jest marzyć o większych sukcesach, o ile nie zdobędzie sprinterskiej wręcz szybkości.

Startował jednak bardzo rzadko. Latem na niewielkich zawodach w Zlinie przebiegł 1.500 m w 3.59,6 min. Przełamał więc granicę 4 minut, oddzielającą wówczas dobrych biegaczy od masy średniaków. We wrześniu Zatopek wstąpił na kursy wieczorowe i mógł trenować tylko wczesnym rankiem. Nie przerywał jednak ćwiczeń. Wzmogła się tylko w nim tęsknota za walką na bieżni. A okazji do niej brakowało. W październiku, na zakończenie sezonu w samotnym biegu na 2 km osiągnął 5.36 min. Był to czas o 2 sek. lepszy od rekordu krajowego. W 5 dni później zaintrygowani świetnym rezultatem Emila kierownicy klubu ogłosili próbę pobicia rekordu na 3 km, wynoszącego 8,42 min. Zatopek, oczywiście, zgłosił się pierwszy do tego ataku i uzyskał 8.38,8 min.

Sezon był formalnie zakończony, ale zlińscy działacze przeczuli świetną szansę. Tak już chyba jest na całym świecie, że kierownicy klubów sukcesy zawodników przypisują własnemu geniuszowi. Nie można się więc dziwić, że i zlińscy opiekunowie Zatopka nabrali wilczego apetytu na nowe rekordy. W listopadzie zorganizowali więc kolejno dwie imprezy, na których Emil rozprawił się z dalszymi rekordami. Jego to nazwisko figuruje od tamtych czasów jako posiadacza rekordów na 2 km z czasem 5.35,6 min oraz na 5 km z czasem 15.14,6 min.

Zima. Zatopek, nie mogąc trenować na podmiejskich drogach ani na stadionie, sporządził sobie nową metodę utrzymywania kondycji. Biegał w małej świetlicy. Gdy już wszyscy w internacie pokładli się spać i wygaszono światła w całym budynku, Emil cichutko zakradał się do świetlicy i tam przeprowadzał biegi w miejscu. 5 minut „biegał", wysoko unosząc kolana, następnie 5 minut naśladował ruchy, jakie wykonuje się przy szybkim tempie. I znów — 5 minut wolno, a potem jak można najszybciej. Tak trenował co wieczór przez godzinę. Przemierzał dziesiątki kilometrów, nie opuszczając 4 ścian małej świetlicy.

Nocne treningi opłacił bolesną kontuzją nogi. W styczniu, gdy rana uniemożliwiała nawet chodzenie, przerwał trening. Wznowił go dopiero w kwietniu i bezmiernie wygłodniały biegów — rzucił się do ataków na swoje rekordy. Nie było tygodnia, by nie urwał z nich po kilka sekund. W maju 1945 roku wstąpił do wojska i odkrył z radością, że ćwiczenia wojskowe mają ogromny wpływ na stałą zwyżkę formy. Był więc najpilniejszym w kompanii żołnierzem na każdych ćwiczeniach, a jego szef, stary sierżant, choć pukał się stale znacząco w czoło, ile razy mówił o Emilu, jednak otaczał go serdeczną opieką. „Dziwak, bo dziwak, wszyscy zmęczeni, tylko patrzą, gdzie by się tu skryć przed okiem dowódcy kompanii, a Emil ze śmiesznie przekrzywioną głową biega po lesie lub poligonie. — Czy to można nazwać zdrowym objawem?" — mówił sierżant, machając z rezygnacją ręką. Ale gdy na wojskowych zawodach Emil z łatwością pobił wszystkich uczestników biegu na przełaj — sierżant ostatecznie przekonał się do Zatopka.

Wiosną 1946 roku Emil podwoił porcję treningową. I natychmiast przyniosło to skutek. Na 5 km urwał ze swego rekordu 14 sekund, na 3 km zszedł do 8,21 min.

Zbliżały się pierwsze po wojnie mistrzostwa Europy. Zatopek był najlepszym w Czechosłowacji średniodystansowcem i ani chwili nie wahano się z desygnowaniem go do reprezentacji. Opinia była przygotowana na wielki triumf tego młodego biegacza. Gazety zapowiadały pełny triumf. Emil wyjeżdżał do Oslo jako faworyt nr 1 biegu na 5 km, bo na tym dystansie zdecydowano go wystawić.

Była to pierwsza podróż zagranicę i pierwszy w życiu lot samolotem. Emil wtulił się w ciemny kąt ogromnego bombowca, przystosowanego do przewozu pasażerów i zamknąwszy oczy, z trwogą myślał o wszystkich możliwych katastrofach, jakie zdarzyły się w powietrzu. Gdy wylądował na lotnisku stolicy Norwegii, był śmiertelnie blady i ledwie mógł utrzymać się na nogach. Szczęściem, do startu w biegu miał 6 dni czasu.

(D. c. n.)

Czytajcie prasę partyjną

OGŁOSZENIA

PRACOWNICY POSZUKIWANI

KSIĘGOWEGO-REWIDENTA — zatrudni od zaraz **Izba Rzemieślnicza w Słupsku.** Zgłoszenia osobiste w dyrekcji Izby — Słupsk, Zamkowa 2. K-38-0

KIEROWNIKA SEKCJI ADMINISTRACYJNEJ zaangażuje od zaraz **Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Hurtu Spożywczego — Hurtownia w Koszalinie,** ul. Morska 13. Oferty prosimy składać na wyżej podany adres. K-42-0

Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Koszalinie na podstawie art. 2 ust. 1 i art. 3 ust. 2 pkt. 1 dekretu o zmianie i ustaleniu imion i nazwisk (Dz. U. R. P. nr 56, poz. 310 z 1945 r.) decyzją z dnia 20 stycznia 1954 r. Nr Sa. A. II-1-9/76/54 r. zmieniło ob. ZIEGER Gerardowi nazwisko rodowe z „Zieger" na RYZOP. P-82-1

OGŁOSZENIA DROBNE

ZGUBY

Kowalski Józef zgubił legitymację służbową Nr 374, wydaną przez Instytut Meteorologiczny w Warszawie. GP—71—1

Krasucki Roman zam. Koszalin, Wojska Polskiego 81 m. 3 — zgubił w dn. 12. II. 54 r. legitymację służbową Nr 359 uprawniającą do zniżki kolejowej. G—81—1

„Głos Koszaliński" Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Redaguje Kolegium. Wydawca: RSW „Prasa" — Redakcja Koszalin, ul. Alfreda Lampe 20. Telefony: centrala 567, 960; Redaktor Naczelny — 714 i wewn. 35; Sekretarz Redakcji — 114 i wewn. 397; Dział Partyjny 285. Dział Rolny — 810 i wewn. 399, 395; Dział Ekonomiczny — 495; Dział Miejski — wewn 38; Dział Korespondentów, Listów i Interwencji — 230 i wewn. 391, 392; Telefon nocny — 715 i wewn. 37. Naczelny Redaktor przyjmuje w godz. 11 — 13; Sekretarz Redakcji w godz. 12 — 14. Administracja: Koszalin, ul. Alfreda Lampe 20 II piętro — Ogłoszenia — Biuro Ogłoszeń RSW „Prasa" Koszalin, ul. Alfreda Lampe 20, tel. 291, 656. Biuro czynne od 8-ej do 16-tej, w soboty do 14-tej. Za dział ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Kolportaż i prenumerata — PPK „Ruch" ul. Świerczewskiego 14, tel. 300. Prenumerata zakładowa miesięcznie 3,50 zł. Wpłaty na prenumeratę pocztową w wys. 3 zł przyjmują urzędy pocztowe i listonosze. Prenumeratę zakładową i pocztową można uiszczać kwartalnie, półrocznie lub rocznie. — Tłoczono: Koszalińskie Zakłady Graficzne w Koszalinie — Przedsiębiorstwo Państwowe, Koszalin, ul. Alfreda Lampe 18/20. C-8-10218. Nr zamówienia 61